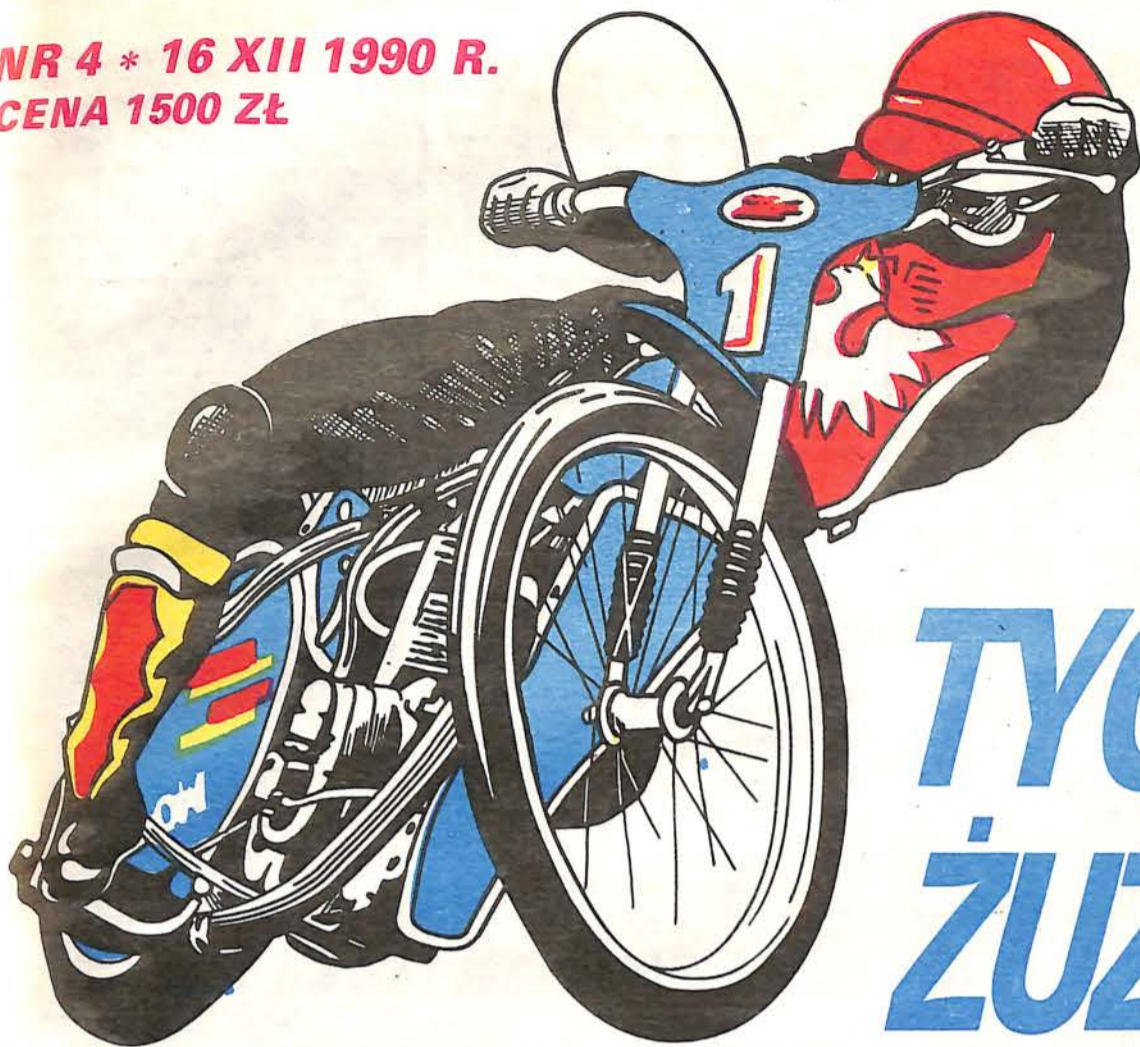


NR 4 \* 16 XII 1990 R.  
CENA 1500 ZŁ



#### PODWÓJNE WYDANIE

\* Największą chyba sensacją tegorocznego sezonu żużlowego jest spadek do drugiej ligi drużyny „Stali” Rzeszów. Po zakończeniu rozgrywek w klubie nastąpiło „trzęsienie ziemi”. Szczegóły za tydzień w artykule Andrzeja Szylara „Krajobraz po spadku”.

\* W piśmiennictwie polskim brak jest pełnej historii sportu żużlowego. Postanowiliśmy wypełnić tę lukę. Rozpocniemy druk artykułów obejmujących lata 1939-1945.

\* Obiecaliśmy naszym Czytelnikom prezent gwiazdkowy. Otóż w wydaniu świątecznym ukaże się kolorowe zdjęcie IVANA MAUGERA, obok jedynej na świecie „ZŁOTEJ JAWY” opartego o słynne „SKRZYDLATE KOŁO”, ofiarowane przez „Sunday Pictorial” jako przechodnia nagroda w IMS. Po piątym zwycięstwie Maugera w finale w 1977 r. w Göteborgu otrzymał on tę nagrodę na własność. Autorem zdjęcia jest Mike Patrick, a udostępnił nam je pan Władysław Pietrzak. W imieniu Czytelników serdecznie dziękujemy!

\* Ponadto zamieścimy „rozkład jazdy” I i II ligi na 1991 rok oraz wiele ciekawych artykułów. Będzie to podwójne wydanie - 16 kolumn. Zachęcamy do lektury.

# TYGODNIK ŻUŻLOWY



Mirosław Berliński - Wybrzeże Gdańsk, Marek Kępa - Motor Lublin, Piotr Świst - Stal, Gorzów.

Fot. St. Malas

# DECYDUJE CHARAKTER

W dziennikarskiej profesji takiej okazji nie wolno przegapić. Nieoczekiwanie zawitali niedawno do Poznania Barry Briggs i Zenon Plech. Gościli w willi przy ulicy Kunickiego. A któż tam z wielkich żuźlowego światka już nie był, przekraczając próg domu Ewy i Jerzego Kaczmarsków.

Barry Briggs Nowozelandczyk rodem z dalekiego Christchurchu. Dziś nadal bardzo przystojny zachwycał smukłą, zgrabną sylwetką i może tylko gęsta czupryna coraz wyraźniej przyprószone siwizną.

Zaiste sympatyczne to było spotkanie w domowym zaciszu. Gospodarz domu, żuźlowy arbiter i działacz o wielkich ambicjach zaprosił dostojnego gościa na finał MŚP, którego areną będzie stadion poznańskiej Olimpii 20 lipca przyszłego roku. Niżej podpisanemu w rozmowie ze słynnym żuźlowcem pomagała dzielnie 19-letnia córka gospodarza domu Anna, swobodnie władająca angielskim uczennica maturalnej klasy Technikum Chemicznego i menedżer narodowej reprezentacji — Zenon Plech.

— „Briggo”, gdzie teraz mieszkaś, ponoć całkowicie pochłonął Ciebie świat wielkiego biznesu?

— Mieszkam w Los Angeles. Może zabrzmi to trochę nieskromnie, ale moja firma przeżywa okres prawdziwego rozkwitu — stwierdza z satysfakcją.

— Z ukochanym seedwa'yem trudno jednak się rozstać?

— Postanowiłem organizować na świecie turnieje „Golden Grats”. Spotkania oldbojów, dawnych sław, które zachwycały ongiś świat.

— Inauguracyjny mityng rozegrano dwa lata temu w Coventry?

— Zainteresowanie fanów przeszło moje najśmielsze oczekiwania. Nie jestem sentymentalny, ale to było wzruszające. Spotkanie z kolejnymi po wielu latach rozłąki. Ile w nich jeszcze młodzieńczej witalności. Ściągają się z takim entuzjazmem, aż się serce raduje.

— W okolicznościowym programie tegorocznego turnieju rozegranego w Swindon rozpoznaję wiele znajomych słynnych sylwetek. Nikogo z „możnych” tutaj nie zabrakło.

— Tak magiczne nazwiska: Ove Fundin, Gote Nordin, Olle Nygren, Andres Michanek, Peter Collins, Dave Jessup, Stave Bastable, Mike Broadbank, Norman Hunter, Terry Betts, Reg Wilson, Bernie Leigh, Pete Smith.

— Przed rokiem monachijski finał MŚ poprzedziła gala „Golden Grats” w Landshut... (Z. Plech uśmiecha się w tym momencie, a „Briggo” raz jeszcze serdecznie ściska dłoń gdańszczaninowi).

— Wszyscy oczekiwali finału beniaminka w gronie „starszych panów” Bruce'a Penhalla. Dwukrotny indywidualny mistrz świata (1981-82) przegrał po wspaniałym pojedanku z Zenkiem.

— „Briggo” czterokrotnie zdobywał tytuł indywidualnego mistrza świata (1957-58, 1964, 1966), startował w 18 finałach tej najbardziej prestiżowej konkurencji (1954-1970, 1972) dwukrotnie był drużynowym mistrzem świata (1968, 1971). Warto młodszemu sympatkom sportu żuźlowego przypomnieć, że zapisał w historii światowego championatu piękną, ozdobioną tytułami i medalami FIM kartę.

— Recepta na długowieczność

w sporcie. Wszak dzisiaj jeszcze dośiadasz niesforne motocykla.

— Ascetyczny i higieniczny tryb życia, ot i cała tajemnica. Jestem abstynentem, nie palę. Codziennie uprawiam sport.

— Dzisiaj afery dopingowe wstrząsnęły także speedwing'em?

— Shawn Moran usprawiedliwił się chorobą, zażywaniem środków przeciwbólowych. Jego afera jest chyba przypadkowa. To oczywiście moja prywatna opinia, trudno mi — ze zrozumiałych względów — wypowiadać się w tej smutnej kwestii kompetentnie. Narkotyki „trawka”, marihuana, to od dawna groźne zjawisko społeczne w krajach materialnego dobrobytu. To cena współczesnej cywilizacji, kultury, sposobu i stylu życia.

— Żuźlowcy nie walczą o medal na londyńskim Wembley...

— Trochę żal. Stadion niemal mistyczny, o cudownej, niepowtarzalnej atmosferze. Urzekające tam były finałowe spektakle.

— Ivan Mauger — Barry Briggs czy Erik Gundersen — Hans Nielsen, parą wszechczasów? — pytam Nowozelandczyka. (Z. Plech protestuje przeciwko takim sformułowaniom, bowiem nigdy do bezpośredniej konfrontacji nie doszło. Uspokoilem atmosferę kwitując, że porównania zawsze były przywilejem ludzi pióra).

— Duńczycy — odpowiedział po chwili głębokiego zastanowienia „Briggo”.

— Proszę o kilka refleksji na temat finału IMS'90 w Bradford.

— Najlepszy w historii mistrzostw świata! Bajeczne widowisko o niepowtarzalnym ładunku emocjonalnym. Dramat i detronizacja Hansa Nielsena. Współczułem Janowi O. Pedersenowi. To wielki aczkolwiek pechowy jeździec.

— Jerzy Kaczmarek włączył taśmę z finału. Burzliwa dyskusja wokół V wyścigu, gdzie tuż po stracie Henrik Gustafsson potrafił Hansa. Duńczyk przegrał z duetem Szwedów tracąc szansę na obronę tytułu. Barry Briggs komentuje „na żywo” przebieg pasjonującej gonitwy: „Sędzia nie popełnił błędów” Młody Szwed był z przodu, podyktował twarde warunki. Nie złamał reguł „fair play”. Szczęście w sporcie — to brzmi jak iluzja. Może sześć lat temu zabrakło go Hansowi w Goeteborgu, gdy miał mistrzowską koronę w ręku, dał się w łatwy sposób ograć sprytnemu Kelly Moranowi. Dwa lata później w Chorzowie fortuna nie była chyba także sprzymierzeńcem Tommy Knudsen w starciu pod siatką z Hansem i zakończyła się upadkiem i wykluczeniem tego pierwszego.

— Nadzieje Anglików, po tragicznej śmierci Kenny Carfera, miał spełnić Kelvin Tatum.

— Opiekował się nim w Chorzowie, gdy w 1986 r. zdobył brązowy medal. Kapitan reprezentacji Anglii jest zawodnikiem bez wątplenia utalentowanym, ale forma psychiczna nie jest jego atutem. W turnieju finałowym obok czterech świetnych wyścigów ma jeden mierny, w najmniej oczekiwanym momencie i podium oddali się od Kelvina bezpowrotnie. Taka zaczarowana bariera Czuwać nad nim trzeba właściwie nieustannie, a to niemożliwe gdy mieszkam za oceanem.

— Syn Tony chciał pójść w ślady sławnego ojca

— Dziesięć lat temu wywalczył

w Pocking srebrny medal w ME juniorów, ale groźna kontuzja kręgosłupa przekreśliła brutalnie sportową przygodę.

— Pomagałeś w organizacji turnieju Igrzysk Solidarności.

— Fatalna pogoda storpedowała gdański turniej. Przyjaciołom nie odmawiam pomocy. Idee Solidarności, jej walka z totalitaryzmem zawsze były mi bliskie.

— Zenon Plech podpisał wezwanie odbudowy polskiego speedwa'ya, przywrócenia mu dawnej chwały i blasku.

— Zenek lubi trudne sytuacje. Nigdy ich nie unikał. Ufam, że doczekam owoców swojej pracy. Byłby w 1979 roku mistrzem świata, ale w potyczce z I. Maugerem i K. Moranem do startu nie był gotowy, gdy taśma nieoczekiwanie dla niczego poszła w górę.

— Czy światowy speedway przeżywa kryzys?

— Nie sądzę. Wyrównała się stawka w czołówce.

— Jaką drogą polscy zawodnicy mają powrócić na żuźlowy Olimp?

— Więcej troski o tryb życia. Oddać się profesji całkowicie. Mniej narzeka na jakość sprzętu. System, który na szczęście należy do przeszłości, rozpieścił ich nadmiernie, zamienił mężczyzn w primadonny. Muszą zmienić się struktury sportu dla jego dobra i rozwoju. Dwóch — trzech najzdolniejszych powinno podpisać kontrakty z klubem w Anglii.

„Briggo” wraz z uroczą małżonką — Julie — poszukiwał diamentów w południowej — zachodniej Afryce. Czy znajdzie je na polskich torach.

Rozmawiał  
JACEK PORTALA



Bad Wasis  
To Polish  
Speedway Fans  
Barry Briggs

Tegoroczne mistrzostwa świata w jeździe parami, odbyły się po raz piąty z udziałem aż dziewięciu duetów w turnieju tzn. w obsadzie 6-osobowej w każdym z wyścigów. Impreza finałowa poprzedziła dwa półfinały a ich rezultaty nie były zaskakujące, gdyż awansowali faworyci.

Szczegółowy pechowego występu polskiego duetu są znane i ocena startu, z uwagi na fatalny wypadek, nie może być dokonana, gdyż nasi reprezentanci ukończyli tylko jeden wyścig.

Finał MŚ w Landshut (RFN) obfitował w upadki, a najbardziej ucierpiał Simon Cross (Anglia), który doznał kontuzji kręgosłupa. Poszkodowany był również Gerd Riss (RFN).

Po tym turnieju w klasyfikacji medalowej MŚ prowadzą Angliacy (7 złotych, 5 srebrnych, 3 brązowe), na drugim miejscu Dania (7-3-5), dalej Szwecja (3-4-3), Nowa Zelandia (2-4-2), USA (2-1-3), Polska (1-2-3), Australia (0-3-0), RFN, CSRF i Węgry po jednym brązowym medalu. W klasyfikacji indywidualnej prowadzi Hans Nielsen (Dania), który ma 6 złotych, 1 srebrny i 2 brązowe medale. Kolejne

## OSTATNIE OSTRZEŻENIE?

miejsca zajmują: Erik Gundersen (Dania) 5-1-1, Peter Collins (Anglia) 4-1-0, Anders Michanek (Szwecja) 3-1-1, Malcolm Simmons (Anglia) 3-1-0, Ivan Mauger (Nowa Zelandia) 2-4-2, Bobby Schwartz (USA) 2-0-1 i tragicznie zmarły Tommy Jansson (Szwecja) 2-0-0.

Dotychczasowe pięć finałów wg. nowej formuły zaproponowanej przez szefa FIM Josa Vaessena z Holandii, nie daly spodziewanych atrakcji a wręcz przeciwnie, fachowcy twierdzą, że był to „poroniony” pomysł. Wyścigi w szóstkę absolutnie nie mają nic wspólnego z jazdą parami, bo jak można współpracować z partnerem, gdy ten na starcie znajduje się w znacznym oddaleniu (pola startowe A z D,B-E,C-F). Współzawodnictwo trzech par, jest typową jazdą solową, gdyż aby zdobywać punkty trzeba uciekać czwórce rywali. Nowy system rozgrywania mistrzostw, od kilku lat zbiera „żniwo” w postaci tragicznych zdarzeń na torach a wypadki Bogusława Nowaka i ostatnie kontuzje Piotra Świasta i Simona Crossa, są tego przykładem.

Czy pomysłodawca, nie zdawał sobie sprawy, że na krótkich torach o długości do 400 m nie będzie przypadkiem zbyt ciasno dla sześciu zawodników? Pewnie, że można wpuścić na tor, nawet dwunastu zawodników (wyścigi takie odbywają się na torach trawiastych w Holandii) i być może nic się nie stanie — jednak wszystko do czasu.

Kibice oglądający wyścigi z udziałem 6 zawodników, mają spore kłopoty w obserwowaniu zmagania i całą buchalterię zawodów. Gubią się także sędziowie. Komu przeszkadzała rywalizacja dwóch par na torze, gdzie podziwiać można taktyczne rozwiązania? W obecnej strukturze atrakcji jest jak na lekarstwo i dobrze się stało, że władze polskiego speedwaya zrezygnowały w br. z tego przepisu FIM i powróciły do schematu rozgrywania MPPK z udziałem siedmiu par. Szkoda tylko, że wcześniej warko przystąpiono do budowy „lotnisk”, bo decyzja ta przyspieszyła upadek rodzimego speedwaya. Szerokie, łatwe technicznie tory preferują zawodników, którzy posiadają szybkie motocykle i z łatwością mogą „polykać” dystans. Nasi zawodnicy, startujący na takich obiektach, później w konfrontacji np. na krótkich i wąskich brytyjskich torach, spisują się jak adepci szkółki przystępujący do licencji „Z”. Trudno jednak mieć o to do nich zbyt wielkie pretensje, skoro w Polsce — na palcach jednej ręki, można policzyć tory trudne, wymagające od jeźdźców techniki i... myślenia.

TEGO OSTATNIEGO ZABRAKŁO CHYBA PREZYDENTOWI FIM, GDY WPROWADZAŁ „REWOLUCYJNE” PRZEPISY W MISTRZOSTWACH PAR I UDZIAŁ OŚMIU ZAWODNIKÓW W MISTRZOSTWACH NA DŁUGICH TORACH: NIECH NIKOGO NIE ZDZIWI FAKT, ŻE MISTRZ ŚWIATA HANS NIELSEN Z DANII — ZREZYGNOWAŁ W BR. Z UDZIAŁU W TURNIEJACH NA TORACH PIASKOWYCH A NIEKTÓRZY NASI ZAWODNICZY NA SAMĄ MYŚL O WYŚCIGACH W 6-OSOBOWEJ OBSADZIE, PASOWALI W MPPK. PRZYKŁADY KOLIZJI NA TORACH I CIĘŻKIE URAZY ICH KOLEGÓW, SĄ DOSTATECZNYM OSTRZEŻENIEM. POZOSTAJE TYLKO PYTANIE: JAK DŁUGO JESZCZE ZAWODNICZY STARTOWAĆ BĘDĄ WBREW ICH WOLI W TYCH SZALONYCH GONITWACH?

MAREK STANISZEWSKI

# GRUDZIĄDZ UDERZY WIOSNĄ

Po fatalnym, przerwany sezonie 1990 Grudziądzki Klub Motorowy już się otrząsnął. Trwają przygotowania do wiosennych boju, a wypowiedzi, czy to kierownika drużyny Jerzego Kulpińskiego, czy wiceprezesa Zygmunta Henclika brzmią ciut optymistycznie.

## ROSZADY PERSONALNE

Choć po poprzednich wieściach z GKM może trudno w to uwierzyć, cztery miesiące przed ligą Grudziądzka ma dziesięciu licencjonowanych żuźlowców. Wymienimy tych dzielnych młodzieńców. Są to: ROBERT „ŚWIECA” PRUSS (najstarszy, choć tylko 22-letni), ROBERT „POKROWIEC” KEMPINSKI (zwany też „Kempsem”), WOJCIECH „KOLARZ” ŻURAWSKI, bracia ADAM i PIOTR MARKUSZEWSKY, PAWEŁ „BORÓWKA” BOROWIECKI, JACEK „BACZEK” KANIECKI, GRZEGORZ WIŚNIEWSKI, KRZYSZTOF ŻUKAWSKI, WOJCIECH ZALEWSKI. Statystykę nieco mąci fakt, iż trzech ostatni to wychowankowie klubu, którzy uprzedzenia zdobyli dopiero przez kilka tygodni, 23 października. Nie mogli przeto startować w żadnych oficjalnych zawodach i nie jest przewidziane, że „złapią się” do ligowej ósemki w 1991 roku. Jednak najwytrwalsi fani grudziądzkiego speedwaya mogli obserwować ich postępy we wrześniu i październiku podczas punktowanych treningów.

Srednia wieku ekipy nie przekracza 20 lat. Na wiosnę ulegnie podwyższeniu, nie tylko z powodu dodania jednego roku. Zarząd GKM akceptuje dalekowzroczną koncepcję trenera Jana Ząbika kształtowania zespołu od podstaw, na bazie chłopaków z Grudziądza i okolic. Podobną strategię stosował Ząbik, kiedy był szkoleniowcem obecnego mistrza Polski. J. Kulpiński wspomina, jak niegdyś miał trochę za złe Ząbikowi, iż przysłała na imprezy do Grudziądza mało znanych, niedoświadczonych zawodników. Pan Jan wiedział swoje i dziś Sawina, Krzyżaniak, Kowalik budzą powszechne zainteresowanie kibiców i wysłanników innych drużyn. Czy powiedzie się Ząbikowi w Grudziądzu? Na razie pozostawmy to pytanie jako retoryczne.

Działacze grudziądzcy, którzy z własnych, najzupełniej prywatnych pieniędzy, poddźwignęli klub przed

rokiem, nie chcą wystawić drużyny przypominającej „chłopca do bicia”. Owszem Pruss, Kempinski, Żurawski powinni w 1991 r. trochę namieszać, ale drużynę warto wzmocnić. Powinno to zagwarantować lepsze wyniki, co ściągnie więcej kibiców na stadion, którego przeznaczają część nawisu inflacyjnego na bilety. Stąd przybędą posiłki?

I z Rzeczypospolitej i z mocarstw ościennych. Z. Henclik poinformował o rozmowach, które toczą się w sprawie pozyskania kilku żuźlowców z klubów polskich i zagranicznych. O kogo chodzi nie chciał oficjalnie powiedzieć. Ostatnio pewien kibic - encyklopedia speedwaya powtórzył mi plotkę, że jakoby GKM kupuje Amerykanina Sama Ermolenkę. Prezesi zaprzeczyli. GKM nie stać na dewizowe kontakty, zwłaszcza z zawodnikami pracującymi w lidze angielskiej. W tej sytuacji mają ciągle na uwadze kluby ze Wschodu: ukraińską Łtawę „Aetoagregaczik”, Połtawę oraz lotewskie Celinieks Ryga i Lokomotiv Daugavpils. Termin zakupów zagranicznych upływa z końcem lutego, ale już około połowy stycznia GKM będzie wiedział na pewno czy i kto go zasili. Wiosną br. na przeszkodzie w startach pary z Połtawy stanęła Radziecka Federacja Motocyklowa w Moskwie. Niestety, teraz ponownie wiele zależy od jej stanowiska. Chyba, że republikańskie federacje sportów motorowych doczekają się przyjęcia do grona FIM. Póki co, Lotwa nie dostąpiła tego zaszczytu na ostatnim kongresie FIM.

Konsekwencją polityki kadrowo-szkoleniowej klubu jest pożegnanie się z trzema seniorami, którzy sprawili działaczom i kibicom srogi zawód. Byli kapitan STEFAN ŻEROMSKI, JERZY „BALT” BALTRUKOWICZ i PIOTR „MACIEK” MAKIEWICZ znaleźli się na liście transferowej.

## SPRAWA BARONA

Dziś w sprawie Barona krótko. Cała rodzina przeniosła się do Grudziądza, tutaj rodzice pracują a niespełna 17-letni Piotrek - jak powiedział J. Kulpiński - uczy się. Nadwiślański przegląd sportowy „Stadiony”, nowe pismo łapczywe na sensacje, zdążyło podać, że P. Baron będzie jeździł w GKM. Zarząd niechętnie podejmuje dyskusję

Dokończenie na str. 4

KIEDY TATA ORAZ ULUBIONY WUJEK SĄ SPORTOWCAMI, I TO NIE-POŚLEDNIEJ RANGI, POTOMEK MA DWA WYJŚCIA: ALBO PÓJŚĆ W ICH ŚLADY, ALBO PRACOWAĆ NA PRZYSZŁĄ SŁAWĘ I CHWAŁĘ W INNEJ DZIEDZINIE.

Mały PAWEŁ, syn ZBIGNIEWA JĄDERA, postaci wielce znanej i zasłużonej dla leszczyńskiego żuźla, ledwo zaczął odróżniać hałasy wytwarzane przez różne maszyny prawie zaczął uwielbiać rozlegający się z żuźlowych motocykli.

Ileż szkrab namarudził się i naprzykrzał ojcu, by zabierał go na wyjazdowe mecze Unii. W Lesznie problemu nie było. Rodziciel pociechy ani nie namawiał, ani nie zachęcał, spokojnie obserwował co z tej potencjalnej żuźlowej sadzonki wyrośnie. Bywa najczęściej, że chłopak chce być jednocześnie strażakiem, furma-

tylko z rywalami, ale stresem, uodparniać na niepowodzenia, nie przejmować się krytyką.

Nawet kiedy ojciec z wujkiem pochwałą go za udany mecz oburza się - co ja tam punktów zdobyłem, sześć, co za wynik? I dobrze. Niech będzie jak najdłużej z siebie niezadowolony. Zaletami Pawła są ambicje, nieustępliwość, walka do końca i może nawet nadmierny w tym wieku zapał do treningów. Dobrze, co ciekawe, czuje się na torach trudnych, ciężkich mokrych. Podczas turnieju w Ufie na torze przypominającym szwajcarski ser pojechał tak, że obserwatorzy dziwili się skąd w tym młodzieńcu taka odwaga i gotowość ryzyka.

Paweł pilnie podpatruje starszych kolegów - „Jankesa”, Zenka Kasprzaka, Piotra Pawlickiego. Z tym ostatnim, też nie wiedzącym co to strach na torze jeździ mu się najlepiej. Na me-

# JABŁKO SPADŁO NA TOR



ojciec



syn

nem, kosmonautą i czym tam jeszcze, a potem ląduje jako urzędnik. Ale Paweł od razu wiedział, że MUSI być żuźlowcem.

W ostatnich klasach szkoły podstawowej już próbował jak to się jeździ na wymarzonej motorze. Szło nieźle. Tatusi nic nie mówił, więc szukał poparcia u mamy: - NO, MAMA, KIEDY-TATA ZAPISZE MNIE DO SEKCIJ?

W mniej usportowionej rodzinie oberwałby szmatą po głowie w zbożnym celu wybicia z niej takich pomysłów i co najwyżej dostałby dyspensę na rower.

- Żona już przez te 18 lat moich startów przyzwyczaiła się, że motor to po rodzinie rzecz najważniejsza. Zresztą brat, Bernard, dwukrotny mistrz Polski z roku 1978 i 1980, podbijał bębenek i w efekcie dwa lata temu Paweł uzyskał licencję - mówi nie bez satysfakcji pan Zbigniew.

Lecz od zdobycia licencji do prawdziwych ligowych i turniejowych startów jeszcze daleko. Smak emocji Paweł poznał w poprzednim sezonie, ale na tor wyjeżdżał rzadko, że dwa razy. W ekstraklasie, jako młodzieżowiec zaczął jeździć od wiosny. Szkoda, że debiut przypadł na niezbyt fortunny okres, jaśniej mówiąc, kryzys. Kto by się spodziewał, że mistrzowie Polski będą walczyć o ligowy byt! Ale dla Pawła może to i lepiej. W cieplarnianych warunkach jakie niesie za sobą sukces, poklepywaniu, pochwałach można się zwyczajnie rozleniwic; w końcu jestem w drużynie mistrza kraju, czego w wieku 18 lat chcieć więcej.

A tu właśnie trzeba walczyć nie

czu z Falubazem ta para dwukrotnie wygrała 5:1. „Sam” Huszcza oglądał ich plecy. Taki duet może ładnie w przyszości rządzić na torach...

Aż dziwne, bo z natury Paweł jest spokojny, cała dzienna produkcja rozlewni wód sodowych do głowy mu raczej nie trafi. W jakich specyficznych sposób potrafi łączyć przeciwstawne cechy - dobre samopoczucie w hałasie (jak muzyka, druga po żuźlu pasja, to na pełny regulator) z poszukiwaniem spokoju. Po wujku ma zamiłowanie do wędkowania. BERNARD JĄDER przed meczem jeździł na ryby, Paweł też chętnie przebywa nad wodą.

A czy wyczynowy sport nie przeszkadza w nauce? Po ukończeniu szkoły zawodowej za radą ojca zrobił roczną przerwę w dalszej nauce (po co ma „zawalać” szkołę w pierwszym roku poważnych startów? niech ochłonie - twierdzi pan Zbigniew). Później pójdzie do Technikum Mechanicznego. Dla niego specjalność jak znalazł, bo i tak godzinami siedzi z mechanikami w klubowym warsztacie.

Gdyby jeszcze była szansa na lepszy sprzęt - ale z tym w Unii krachu. Na motorowrach daleko się nie zajędzie. Od 1 grudnia Paweł wraz z kolegami rozpoczął zajęcia w sali pod okiem trenerów Z. Dobruckiego i B. Osowskiego. Czy pobije kiedyś rekord ojca - 18 lat na torze - i dorówna mu sukcesom?

PRÓBĘ ODPOWIEDZI NA TO PYTANIE DA PRZYSZŁY SEZON. NAWAŻNIEJSZE BY MINAŁ BEZ KONTUZJI I URAZÓW.

ROMUALD STANIEWICZ

# NASZ PLEBISCYT

Rozpoczynamy pierwszą edycję plebiscytu na najpopularniejszych żuźlowców i trenerów naszego kraju. Liczymy, że wzbudzi on duże zainteresowanie wśród sympatyków speedwaya. Nasz plebiscyt nie ma charakteru oficjalnego bilansu osiągnięć. Chodzi w nim raczej o próbiej popularności. Wybieramy swoich ulubionych zawodników i trenerów kierując się indywidualnymi kryteriami. PO PROSTU PROPONUJEMY WSPÓLNĄ ZABAWĘ.

Jak przedstawiają się zasady uczestnictwa w plebiscycie?

Głosujemy na dziesiątkę żuźlowców i trójkę trenerów. Ponadto proponujemy wybór największego pechowca, najsympatyczniejszego żuźlowca, oraz największe objawienie minionego sezonu ligowe. Propozycje należy przysyłać na kartkach pocztowych. Dodatkowo można doręczyć uzasadnienie wyboru kandydatów. Najciekawsze wypowiedzi chętnie opublikujemy. Wśród czytelników, którzy wezmą udział w konkursie rozlosujemy atrakcyjne nagrody rzeczowe. Termin nadsyłania propozycji upływa 15 stycznia 1991 r.

## Dziesiątka najpopularniejszych żuźlowców

- .....
- .....
- .....
- .....
- .....
- .....
- .....
- .....
- .....
- .....

## Najpopularniejsi trenerzy

- .....
- .....
- .....

## Najsympatyczniejszy żuźlowiec

- .....

## Największy pechowiec

- .....

## Największe objawienie 1990 r.

- .....

Dokończenie ze str. 3

na ten temat. Oficjalnie wiadomo, że do 25 listopada nie wpłynęło do klubu żadne pismo z prośbą o przyjęcie tego obiecującego nastolatka. W jednym z najbliższych numerów „TZ” zajmę się tym dokładnie.

A sprawa Skarżyńskiego? JAROSŁAW SKARŻYŃSKI często gościł jako kibic na imprezach w Grudziądzu, a w jednej z nich - międzynarodowym turnieju indywidualnym „Jesień '90” - udanie wystartował. Do końca października 91 służyć będzie w Wojskach Ochrony Pogranicza, chyba że formacja WOP zostaną wcześniej rozwiązane. A wtedy - napiszemy o Skarżyńskim ponownie.

## SPRZĘT NA ŻUŻEL I NA LÓD

- Mamy pokrycie sprzętowe na pierwszą połowę sezonu - mówi J. Kulpiński. - Robimy remonty silników. Dla potrzeb mini-żużla kupiliśmy trzy mniejsze motocykle, ze specjalnie dostosowanymi dwusuwowymi silnikami o pojemności 125 centymetrów. Nie możemy, jak w Toruniu, urządzić miniaturowego toru z powodu boiska piłkarskiego, ale maszyny te z pewnością przydadzą się dla 10-14-latków ze szkółki.

- Skorzystaliśmy z propozycji Polonii Bydgoszcz - dodaje kierownik - i zabraliśmy się za wyścigi na lodzie. Zawodnicy są po kilku treningach i biegach pokazowych na „Torbydzie”. Najlepiej spisuje się Janek Ząbik, który wraz z Robertem Prussem próbował tego już przed rokiem. Obecnie warsztat przygotowuje motory używane przez szkółkowiczów. Chodzi o rozprężenie silników, odpowiednie dobranie przełożeń i umocnienie na

oponach 700 blachowkrętów. Wszyscy będą jeździć na lodzie. Niech się uczą techniki na śliskiej nawierzchni. Planujemy występy w Toruniu, Bydgoszczy, Tarnowie, a jeśli zima przyjdzie to i w Grudziądzu, na jednym z osiedlowych lodowisk.

## WYCISK

## I DYREKTOR EKONOMICZNY

Od 3 grudnia rozpoczyna się zaprawa fizyczna, którą, co warto zaznaczyć, będzie objęta także szkółka. Do tego czasu zawodnicy mają w klubie urlopy. Nie znaczy to, że zbijają baki. Wszyscy pracują. Klub nie musi troszczyć się o ich utrzymanie.

Duet trenerski Jan Ząbik - Adam Przybylski będzie hartował chłopaków w sali w zaprzyjaźnionej, leżącej vis a vis stadionu, jednostki wojskowej na ul. Warszawskiej, podczas biegów terenowych.

Martwy okres stanowi dobrą okazję do zarobienia na działalności gospodarczej. Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami pojawiło się w GKM stanowisko dyrektora ekonomicznego. Objął je człowiek doświadczony w ekonomii, Andrzej Plath, do niedawna wiceprezes miejscowej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Jeszcze ponad trzy miesiące bez żużla, niestety. Pierwsza oficjalna impreza zostanie rozegrana w Grudziądzu 4 kwietnia. Będzie to półfinał Mistrzostw Polski Par Klubowych. Pierwszy mecz ligowy z Kolejarzem odbędzie się trzy dni później. Na niedzielę 16 czerwca zaplanowano turniej uświetniający obchody 700 rocznicy lokacji miasta. Ale na razie żużel toczy się poza torem.

JACEK DOBKOWSKI

NA TORZE ZAMELDOWALI SIĘ WSZYSCY MEDALIŚCI IMP ORAZ ŻUŻLOWCY ZALICZANI DO SCISLEJ CZŁOŹKI KRAJOWEJ: OBRAZU CAŁOŚCI DOPEŁNIAŁ WIELKI STÓŁ Z NAGRODAMI ORAZ NOWIUTKI „MALUCH” DO WYŁOSOWANIA WŚRÓD NABYWCÓW PROGRAMÓW. TO BYŁA JEDNAK TYLKO OPRAWA, BO 13 PAŹDZIERNIKA W CZĘSTOCHOWIE NAJWAŻNIEJSZY BYŁ ON: JÓZEF JARMUŁA-ENFANT TERRIBLE POLSKIEGO ŻUŻLA, PO DZIESIĘCIU LATACH ZNOWU W MIEŚCIE Z KTÓRYM WIĄŻE SIĘ NAJBUDUJENIEJSZY OKRES JEGO KARIERY.

Odszedł jesienią 1981 roku z bagażem 18 miesięcy zawieszenia jako sprawca degradacji Włókniarza. Przyczyny upadku klubu były rozliczne, ale zgodne z niepisaną tradycją potrzebny był „kozioł” ofiarny - zna-

Atrakcyjne stawki punktowe i nagrody rzeczowe zrobiły swoje, stymulując wszystkich do maksymalnego wysiłku, dzięki czemu widzowie obejrzeli dwadzieścia porywających pojedynków. Największym uznaniem cieszyły się starcia Golloba z Kasprzakiem i Dołomisiewiczem, Drabika z Fajferem i Krzyżaniaka ze Skupieniem - skwitowane burzą oklasków.

Dodatkowe emocje przeżyli widzowie w trakcie losowania „malucha”. Redaktor JANUSZ PICHLAK wyciągnął dziewiątkę, KAROLINA - córka Józefa Jarmuły - czwórkę, redaktor ADAM JAŻWIECKI - zero, a RYSZARD BOSEK „złoty” siatkarz często bywający na żużlu. - dwójkę. Samochód odebrała i z fasonem odjechała nim do domu pani ZOFIA BRYMORA, oglądająca zawody w towarzystwie męża i dwóch synów.

Auto ufundowało Przedsiębiorstwo

## JÓZEF JARMUŁA I JEGO GOŚCIE

laż się więc Jarmuła, który zawsze mówił co myśli i nigdy nie taił ile kosztuje.

Po latach zmieniło się kierownictwo klubu, zmienił się klimat, pomysł wyszedł ze „Sportu”, a ściślej od red. ADAMAJAZWIECKIEGO i tak narodziła się idea przypomnienia żużlowca, który nikomu chyba nie był obojętny, mając tylu przyjaciół, co nieprzejednanych wrogów.

Mimo upływu lat niewiele się zmienił. Jak dawniej szuka okazji do nabicia sobie guza. Motocykl żużlowy zamienił na motolotnię. Niedługo przed turniejem wykonywał loty nocne. Pomylił przełączniki. Zamiast zapalić reflektor - wyłączył silnik i spadając po ciemku na jakieś pole połamał podwozie, sam wychodząc bez szwanku. Był niepokieszony, że nie może pokazać się w locie.

Okazało się na stadionie, że tak samo jak z motocyklem, radzi sobie z mikrofonem. „... NIE POTRAFIE WYRAZIĆ SWOJEJ RADOŚCI ZE SPOTKANIA Z WAMI - mówił, a sceptycy zastanawiali się, czy to wzruszenie, czy też aktorskie talenty sprawiają, że jego głos chwilami się łamie. CZEKAŁEM DZIESIĘĆ LAT. ODSZEDŁEM BEZ POŻEGNANIA I WYDOBRZE WIECIE DLACZEGO. BYLI TACY, KTÓRZY NIE MOGLI MNIE STRAWIĆ. NIECH WIEDZA, ŻE IM PRZEBACZYŁEM, ALE NIE ZAPOMNIAŁEM. DO PANA TO MÓWIĘ PANIE BYŁY PREZESIE. WYKOŃCZYŁ PAN JEDNEGO JÓZKA, CHCIAŁ PAN WYKOŃCZYĆ DRUGIEGO (Kafła - przyp. JW) ALE ON SIĘ NIE DAŁ I JEŹDZI DO DZISIAJ, A PANA JUŻ TUTAJ NIE MA. ŻAŁUJE, ŻE URODZIŁEM SIĘ TAK WCZEŚNIE, BO DOPIERO TERAZ NADCHODZI CZAS DLA TAKICH JAK JA BYŁEM KIEDYS (...) WYBIERZCIE MNIE PREZYDENTEM. A JA W CIĄGU PIĘCIU MINUT ZROBIĘ PORZĄDEK ZE WSZYSTKIMI, CO UTRUDNIAJĄ ALBO HAMUJĄ ROZWÓJ SPORTU”. Była owacją, skandowanie imienia jak w latach najwyższej popularności, mnóstwo upominków i kwiatów, aż spikier patrzący z niepokojem na zegarek przypominał, że tego dnia mają się jeszcze odbyć zawody.

Był rzecz jasna turniej weteranów. Wystąpili: Paweł Waloszek, Marek Cieślak, Erwin Brabainki, Andrzej Jurczyński i oczywiście Józef Jarmuła, który w finałowym wyścigu tak bardzo się skupił na urzędaniu widowskiego, że nie dostrzegł, iż Marek Cieślak - choć ze wszystkich sił hamuje nogami - pierwszy mija metę. W zawodach nie było wyścigów „gęsiego”.

Handlowo-Produkcyjne „Impex”, nagrody na podium: odbiornik TVC, magnetowid i radiomagnetofon, wszystko marki Nesco - Przedsiębiorstwo Badawczo-Wdrożeniowe „Enepro”, pozostałe nagrody - dwudziestu innych sponsorów. Łączna pula nagród dla zawodników i publiczności przekroczyła kwotę 60 mln złotych. Nie trzeba chyba dodawać, że żużlowcy obecni tego dnia w Częstochowie potwierdzili już wstępnie swój udział w następnym turnieju sponsorów, który odbędzie się prawdopodobnie wczesną wiosną.

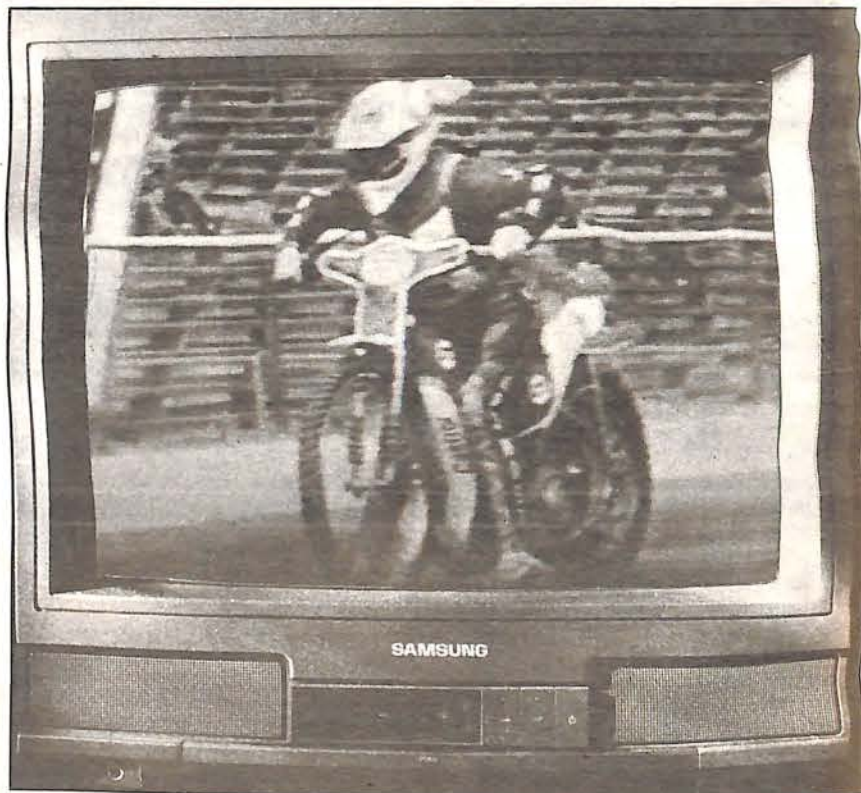
Bieg po biegu:

1. Dołomisiewicz, Drabik, Krzyżaniak, Korbek.
2. Jankowski, Rachwalik, Starostin, Fajfer.
3. Gollob, Kasprzak, E.Skupień, Gomólski.
4. Cervenka, Kafel, Holub, Korniew.
5. Drabik, Gomólski, Jankowski, Cervenka.
6. Kasprzak, Krzyżaniak, Fajfer, Korniew.
7. Skupień, Korbek, Holub, Starostin.
8. Gollob, Dołomisiewicz, Puczyński, Rachwalik!
9. Drabik, Fajfer, Skupień, Puczyński.
10. Gollob, Krzyżaniak, Holub, Jankowski.
11. Gomólski, Rachwalik, Korbek, Korniew.
12. Kasprzak, Dołomisiewicz, Cervenka, Starostin.
13. Gollob, Drabik, Korniew, Starostin.
14. Skupień, Krzyżaniak, Cervenka, Rachwalik.
15. Kasprzak, Jankowski, Puczyński, Kafel (NS).
16. Gomólski, Dołomisiewicz, Fajfer, Holub!
17. Drabik, Holub, Rachwalik, Kasprzak (def).
18. Krzyżaniak, Puczyński, Gomólski, Starostin (def).
19. Gollob, Cervenka, Fajfer, Bieda.
20. Dołomisiewicz, Jankowski, Korniew, Skupień.

Kolejność: 1) Tomasz Gollob - 15 pkt., 2) Sławomir Drabik - 13 pkt., 3) Ryszard Dołomisiewicz - 12 pkt., 4) Zenon Kasprzak - 11 pkt., 5) Jacek Krzyżaniak - 10 pkt., 6) Jacek Gomólski - 8 pkt., 7) Eugeniusz Skupień - 8 pkt., 8) Roman Jankowski - 8 pkt., 9) Vlastimil Cervenka - 7 pkt., 10) Jan Holub - 6 pkt., 11) Dariusz Rachwalik - 5 pkt., 12) Tomasz Fajfer - 5 pkt., 13) Andrzej Puczyński - 4 pkt., 14) Mirosław Korbek - 3 pkt., 15-17) Michał Starostin, Mikołaj Korniew i Józef Kafel po 1 pkt.

JANUSZ WRÓBEL

## POD KLISZĘ



Cóż z tego, że w mijającym roku zainteresowanie żużlem w kraju było rekordowe... Cóż z tego, że średnia ilość widzów na jednym meczu stanowi równowartość liczby kibiców futbolowych obserwujących pełną kolejkę ligową...

Cóż z tego, że na polskich torach pojawił się wielokrotny mistrz świata w asyście czołowych zawodników kontynentu, a za kilka miesięcy będzie ich kilkakrotnie więcej...

Telewizja, a ściślej jej dział sportowy, docenia dyscyplinę i jej kibica (a swojego widza) dopiero wtedy, gdy żużel przywędruje do stolicy. Wcześniej to nie będzie możliwe, gdyż w Warszawie po prostu nikt się nie zna na najpopularniejszej dyscyplinie.

Ponieważ na speedway nad Wisłą się nie zanosi, jeszcze długo skazani będziemy na jedynie sekundowe migawki z dyżurnej kasety, a bliżej żużlowej Europy znajdować się będą jedynie ci, którzy zawieszają nad głową satelitarne talerze.

ANDRZEJ KWIEK

W rewanżu za występy Austriaków w Polsce nasza kadra w składzie: Krzeziński, Kajzer, Raniszewski, Połukard, Szwendrowski, Kupczyński i Kapała wyjeżdża na trzy spotkania z kombinowanym teamem Austria - RFN. Pierwszy mecz rozegrany zostaje w Wiedniu (21 IV). W 14 biegu kontuzji doznaje Krzeziński, a następny z kolei kończy się dramatycznie. Upadek Raniszewskiego okazuje się śmiertelny w skutkach i spotkanie zostaje przerwane przy stanie 36:41 dla teamu Austria - RFN. Rozegrane zostają jeszcze trójmecze w Linzu (22 IV), gdzie nasi reprezentanci wygrywają z teamem Monachium - Wiedeń i zespołem Motor - Renn-Club 27:26:18 oraz w Grazu (24 IV) z tymi samymi partnerami, odnosząc drugie zwycięstwo 31:16:24. Najlepszym zawodnikiem tych spotkań jest znany z występów w Polsce Josef Kamper. W polskim zespole

ków eliminacji I.M.S. wyjeżdża po raz pierwszy do Anglii. W planie tournée widnieją 3 spotkania z drużynami klubowymi oraz turniej indywidualny. Osiągnięte wyniki przekraczają najsmielsze oczekiwania. Otóż reprezentacja PZM ulega w Manchesterze (5 V) tamtejszemu zespołowi Belle Wue tylko 47:49, a Szwendrowski ponownie wygrywa z Cravenem. W pojedynku z Wimbledonem (7 V), naspikowanym znakomitościami tej miary co B. Briggs czy R. Moore, rezultat jest korzystny bo przegrywamy tylko 41:54. Gorzej jest nieco w Birmingham (11 V), gdzie porażka 36:72 jest nieco dotkliwa. W turnieju indywidualnym w Manchesterze (12 V) wygrywa zdecydowanie Craren (15 pkt.), ale kolejne miejsca zajmują Teodorowicz i Kajzer.

Po Szwedach i Finach goszczą w naszym kraju Duńczycy. Są znacznie słabsi od wspomnianych wyżej

## Z HISTORII POLSKIEGO SPORTU ŻUŻLOWEGO (11)

przegnęzionym wielką tragedią, najlepiej wypadają Kupczyński i Kapała.

Pierwsza eliminacja Indywidualnych Mistrzostw Świata rozegrana zostaje 29 kwietnia na torze warszawskim Budowlanych. Zaszczytu reprezentowania barw Polski w tej historycznej imprezie dostąpią: Eugeniusz Nazimek, Włodzimierz Szwendrowski, Edward Kupczyński, Janusz Suchecki, Mieczysław Połukard, Tadeusz Teodorowicz, Marian Kajzer i Florian Kapała. Nie startuje kontuzjowany Andrzej Krzeziński. Przeciwno tej ósemce naszych zawodników staje ósmiu słabszych teoretycznie, co potwierdziły ubiegłoroczne konfrontacje, Czechosłowaków. Początek imprezy jest dość nieoczekiwany. As atutowy naszych południowych sąsiadów Hugo Rosak wygrywa pod rząd trzy kolejne wyścigi, co wskazuje na wyeliminowanie jednego z naszych zawodników, bowiem pozostali Czesi nie liczą się w tej rozgrywce. Na nic zdają się wysiłki Kapały i Kupczyńskiego, najlepszych w tej imprezie, holujących do mety swych kolegów. W końcowym rozrachunku zabraknie w premiowanej awansem ósemce miejsca dla mistrza Polski Szwendrowskiego. Ósemka premiowana awansem: 1. Kapała (13 pkt.); 2. Kupczyński (12 pkt.); 3. Kajzer (11 pkt.); 4. Nazimek (11 pkt.); 5. Suchecki (11 pkt.); 6. Teodorowicz (10 pkt.); 7. Rosak (10 pkt.); 8. Połukard (10 pkt.); rez.: Szwendrowski (10 pkt.).

Reprezentacja złożona z uczestni-

Skandynawów. Przegrywają w Rybniku (27 V) z Górnikiem 47:25 i w Warszawie (30 V) z kombinowanym zespołem CWKS - Budowlani 49:23. W turnieju indywidualnym w Ostrowie (28 V), gdzie zwycięża Krzeziński (11 pkt.) przed Bendkiem (11 pkt.) i M. Kajzerem (10 pkt.), najlepszy ich zawodnik Kristensen jest czwarty (9 pkt.).

Potwierdzeniem wysokiej formy rybniczana jest zwycięstwo Górnika w Bydgoszczy (31 V) z mistrzem Polski Gwardią 37:35. Prasa sportowa podkreśla, poza znakomitą dyscypliną, wysokiej jakości sprzęt górników.

Na starcie II eliminacji I.M.S. w Oberhansen (10 VI) nie stają kontuzjowani: M. Kajzer, Nazimek i Suchecki. Ich miejsca zajmują rezerwowi Szwendrowski i Krzeziński. Przebieg eliminacji zostaje w trzecim wyścigu zakłócony wielką kraksą Austriaków. Dla Diertla kończy się on śmiercią, Kamper ulega zaś dotkliwej kontuzji. Dramatyczne te zawody kończą się szczęśliwie dla Polaków. Cała szóstka awansuje w komplecie do finału kontynentalnego w Oslo. Dominują w tej eliminacji: Szwed Kjell Carlsson i Niemiec Josef Seidl. Gorzej niż oczekiwano wypadają Hoffmeister i Rosak. Ósemka kwalifikująca się do Oslo: 1. Carlsson (14 pkt.); 2. Seidl (14 pkt.); 3. Krzeziński (11 pkt.); 4. Szwendrowski (10 pkt.); 5. Kupczyński (10 pkt.); 6. Teodorowicz (10 pkt.); 7. Połukard (9 pkt.); 8. Kapała (9 pkt.).

JERZY KLIMASZEWSKI

## „ŚLIZGIEM W PRAWO”

# MOJE ROZSTANIA I POWROTY (1)

Komuchy odeszły i teraz pijemy we własnym kraju. I to nie od trzynastej, ale od rana, po europejsku, jakby powiedział spiker polskiej sceny politycznej Adam Michnik.

W każdym razie nowe czasy początkowo najbardziej dały w kuper arcybriaciom dziennikarzom. Wielu z nich znalazło się na bruku. I trudno tu się nad kimkolwiek, czy nad samym sobą litować. Wszak środowisko żurnalistów obok aktorskiego było, przepraszam za słowo, najbardziej sku... I niestety jest nadal, co udowadnia na każdym kroku. Jedne pisma padają, zaś na ich miejsce powstaje plaga innych gazet, periodyków, piśmideł... Gdzie załapują się najczęściej dawni chłociele i propagandiści komuny. Taką to już mamy „odnowę”.

Do tej pory pracowałem i pisałem w magazynie ilustrowanym „Sportowiec”, skąd zna mnie chyba sporo czytelników obecnego „Tygodnika Żużlowego”. „Sportowiec” niczym stara łajba rozpadł się w pewnym momencie na dwie części.

Najzdolniejsi dziennikarze - członkowie załogi opuścili dryfujący wrak i zbudowali nowoczesny inny okręt, po czym nadali mu nazwę „Mecz”. Kapitanem tej nowej jednostki został znany też z telewizji Andrzej Person. W jego załodze brylują takie asy jak Maciej Biega, Zdzisław Ambroziak, Jerzy Chromik, czy wyrastający na czołowego fotoreportera sportowego w kraju Grzegorz Skrzypczak, reprezentujący młodą generację fotopstryków. Armatorami tego statku są Zbigniew Boniek, Andrzej Grubba oraz spółka „Mawi” z prezesem Markiem Wielgusem.

Ja do ostatniej możliwej chwili dryfowałem na rozbitej łajbie pt. „Sportowiec”. Mam do tego pisma ogromny sentyment i wdzięczność za to, że przysparzało mi w 1984 roku, kiedy szlifowałem wrocławski bruk w poszukiwaniu dziennikarskiego zajęcia. Komuna dała mi wtedy kopa w sposób zawoalowany. Czeski film, nikt nic nie wiedział (czyżby?). W każdym razie mój poprzedni wrocławski jeszcze dyrektor naczelny nekany wyrzutami sumienia dał mi dość wykretnie, ale w sumie pozytywne referencje. Między innymi dzięki temu załapałem się do „Sportowca”.

Od pewnego czasu pismo to przestało zamieszczać wysyłane doń moje teksty żużlowe. Czyżby ze mnie zrezygnowało? - pomyślałem. Wszak z powodu komplikacji życiowych zdarzyło się onegdaj, że zawałem kilka terminów. Ale nie! Materiały z innych dyscyplin sportowych np. ten o biegaczu Majusiaku zostały wydrukowane. Ponaglano mnie też, bym przyjechał do Warszawy i uregulował z redakcją wszystkie zaległe sprawy. Nie wyglądało więc na to, że zostałem odsunięty na boczny tor. Czyżby więc nagle stał się żużlowym ignoransem? - dociekałem w domowym zaciszu. Tymczasem od zycyliwych mi ludzi dowiedziałem się, że „Sportowiec” p o d o b n o mocno zbrał się z Polskim Związkiem Motorowym, a ja w tym układzie byłbym z natury rzeczy niewygodny. Po prostu lubię kąsać tego molocha (tzw. PZM). Przynajmniej się bez bicia, że nie sprawdzałem owej informacji, lecz miałem już dość tej całej redakcyjnej ciuciubabki i w ostatniej chwili przeskoczyłem z wraku „Sportowca” na już odpływający nowoczesny statek pt. „Mecz”. Wszystkich moich zagorzałych fanów (a takich chyba mam, sądząc z listów jakie otrzymuję) oraz wściekłych wrogów zapraszam więc do lektury tygodnika „Mecz”, oraz oczywiście do lektury „Tygodnika Żużlowego”.

W „Sportowcu” o speedwayu pisuje teraz człowiek z PZM, znany działacz Władysław Pietrzak. Dobre pióro, duża wiedza. Z przyjemnością czytam jego teksty. Ciekawe jak daleko będzie mu wypadło się posunąć w krytykowaniu Głównej Komisji Sportu Żużlowego i ...PZM. W każdym razie to duża osobowość. Ostatnio pan Pietrzak uprzejmy był skrytykować na łamach fundacji „Żużel Polski”. Według mnie zrobił to trochę pochopnie, acz w jednym przypadku bardzo słusznie. Jako założyciel tejże fundacji (którą wyobrażam sobie trochę inaczej) postaram się to wszystko wytłumaczyć państwu i inżynierowi Pietrzakowi w następnym odcinku tego jakże (na powitanie) osobistego mojego felietonu. Postaram się także, choć jednym czy dwoma zdaniem, wyjaśnić kibicom speedwaya, bo ktoś jest im przecież to wieniec: dlaczego „Tygodnik Żużlowy”, a nie tygodnik „Na Wiraz”. To ostatnie pismo było mi bliskie, jego wydawca zaś sympatycznym i energicznym facetem... cóż life is brutal, plugaw u'an full of zasadzkas.

Kończąc już na dzisiaj, bo naczelny „Tygodnika Żużlowego” Adam Zajac jęczy mi nad uchem, że jego gazeta nie jest z gumy i się nie rozciągnie. No i dobra. Idę więc do kasy po honorarium i zabieram się do wypocenia następnej części tego dwuodcinkowego felietonu. (cdn)

BARTŁOMIEJ CZEKAŃSKI

## STATYSTYKA KIBICA

### TOP - 10

pod względem śr. meczowej

1. Świst (S.G.) - 14,800
2. Nielsen (M) - 13,750
3. T. Gollub (P) - 13,050
4. Karlsson (A) - 12,666
5. Dołomisiewicz (P) - 12,471
6. Krzystyniak (S.R) - 12,100
7. Huszcza (F) - 10,900
8. E. Skupień (R) - 10,550
9. Kasper (M) - 10,500
10. Stachyra (S.R) - 10,450

### TOP - 10

średnia biegiopunktowa

1. Nielsen (M) - 2,750
2. Świst (S.G.) - 2,741
3. Karlsson (A) - 2,375
4. Dołomisiewicz (P) - 2,330
5. Krzystyniak (S.R) - 2,220
6. E. Skupień (R) - 2,175
7. Huszcza (F) - 2,096
8. Kasper (M) - 2,059
9. A. Skupień (R) - 2,053

10. Francyszyn (S.G) - 2,041

### TOP - 10

średnia biegiowa u siebie

1. Świst (S.G) - 2,885
2. Nielsen (M) - 2,750
3. Dołomisiewicz (P) - 2,630
4. T. Gollub (P) - 2,549
5. Krzystyniak (S.R) - 2,365
6. Kasper (M) - 2,333
7. A. Skupień (R) - 2,306
8. E. Skupień (R) - 2,277
9. Stachyra (S.R) - 2,269
10. Huszcza (F) - 2,224

### TOP - 10

średnia biegiowa na wyjeździe

1. Karlsson (A) - 3,000
2. Świst (S.G) - 2,607
3. T. Gollub (P) - 2,298
4. Krzystyniak (S.R) - 2,088
5. E. Skupień (R) - 2,080
6. Dołomisiewicz (P) - 2,022
7. Huszcza (F) - 1,981
8. Zabalowicz (A) - 1,916
9. Francyszyn (S.G) - 1,894
10. Kowalik (A) - 1,841

### TOP - 20

pod względem ilości zdobytych pkt.

1. Krzystyniak (S.R) - 242 pkt.
2. Huszcza (F) - 218 pkt.
3. T. Gollub (P) - 216 pkt.
4. Dołomisiewicz (P) - 212 pkt.
5. E. Skupień (R) - 211
6. Stachyra (S.R) - 209
7. Francyszyn (S.G) - 198
8. A. Skupień (R) - 193
9. Siedź (M) - 190
10. Szymkowiak (F) - 190
11. Woźniak (P) - 184
12. Z. Kasprzak (U.L) - 176
13. Krakowski (U.L) - 173
14. Jankowski (U.L) - 172
15. Krzyżaniak (A) - 172
16. Zabalowicz (A) - 169
17. Błażejczak (F) - 149
18. Świst (S.G) - 148
19. Kowalik (A) - 141
20. Korbel (R) - 137

Ilość zawodników w poszczególnych zespołach (w tym młodzieżowców)

- APATOR Toruń - 10 (4)

- FALUBAUZ Zielona Góra - 13 (7)

- MOTOR Lublin - 12 (5)
- POLONIA Bydgoszcz - 10 (6)
- ROW Rybnik - 10 (4)
- STAL Gorzów Wlkp. - 12 (5)
- STAL Rzeszów - 11 (5)
- UNIA Leszno - 13 (6)
- R A Z E M - 91 (42)

- Klasyfikacja zawodników zagranicznych
1. H. Nielsen (Dania) - 55 pkt., 4 mecze, 2,750 śr. bieg.
  2. Karlsson (Szwecja) - 38 pkt., 3 mecze, 2,375 śr. bieg.
  3. Kasper (CSFR) - 105 pkt., 10 mecze, 2,059 śr. bieg.
  4. L.H. Joergensen (Dania) - 68 pkt., 10 mecze, 1,416 śr. bieg.
  5. Petranow (Bułgaria) - 62 pkt., 16 mecze, 1,127 śr. bieg.
  6. Kessler (jako Niemiec) - 0 pkt., 4 mecze, 0,000 śr. bieg.

Informacje zebrane na podstawie Katowickiego „Sportu”

Opracował: Piotr Smarzewski (Kędzierzyn-Koźle)

# NARODZINY POLSKIEGO SPEEDWAYA

Historia polskiego sportu żużlowego, a zwłaszcza jej początki przed i powojenne — to moim zdaniem istnie „białe plamy”. Wielu obecnych fanów ligowych ni zdaje sobie sprawy jak „stary” jest speedway w ich grodzie.

Gdzie więc, jak nie w czasopiśmie żużlowym z prawdziwego zdarzenia powinny być ukazane szerzej nie znane fakty.

Nie mogę się pogodzić z Jerzym Klimaszewskim — autorem artykułu „Z Historii Polskiego Żużla”, iż tak krótka forma potraktowania roku 1948 powinna satysfakcjonować zainteresowanych tym sportem czytelników.

przecież to rok narodzin lig żużlowych w Polsce — początek tego co istnieje do dziś!

jak można nie wspomnieć, że to prezes PZMot Józef Docha (przedwojenny motocyklista rajdowy i żużlowiec) walcnie się do tego przyczynił Dłaczego czytelnicy nie mają wiedzy jak wyglądały eliminacje wstępne, II liga, czy baraże po zakończonych rozgrywkach? Chciałbym uzupełnić historię roku 1948.

Działacze PZMot., zajmujący się organizacją ligi żużlowej, byli zaskoczeni ilością zgłoszonych drużyn — 16. Musieli z konieczności przeprowadzać eliminacje, z których wyłoniona pierwsza 9 utworzyła I, a pozostali II ligę.

Podstawowy zespół składał się

z 3 zawodników, dlatego też odbytu się 3 rundy spotkań. W każdej rundzie jechał inny zawodnik danego zespołu. I runda 25.04.48 w Łodzi, II runda 2.05.48 w Pucku, III runda 23.05.48 w Grudziądzu.

Wyniki eliminacji wstępnych:  
Runda I II III razem

1. PKM Warszawa 18 20 17 55
2. Motoklub Rawicz 18 14 16 48
3. LKM Leszno 17 14 16 47
4. GKM Gdańsk 15 12 14 41
5. Olimpia Grudziądz 15 12 14 41
6. Tramwajarz Łódź 17 15 16 40
7. DKS Łódź 13 10 16 39
8. KM Ostrów 12 15 12 39
9. OM TUR Okęcie W-wa 9 11 18 38
- 10 SSM Gdynia 8 13 16 37
11. RKM Rybnik 6 19 10 35
12. legia Warszawa 10 9 12 31
13. Unia Poznań 8 7 8 23
14. CTCiM Częstochowa 13 7 2 22
15. Polonia Bydgoszcz 1 9 8 18E16.
- Pogoń 16. Pogoń Katowice 8 - 1 9

Przed rozpoczęciem ligowych bojów Lechia Poznań i Polonia Bytom dopełniają także II ligę do 9.

warto wspomnieć przy okazji historyczną datę — 6.6.48, kiedy to nastąpiła inauguracja obu lig. Kto dziś sobie iswiadamia, że właśnie mija 42 lata od tej chwili?

## TABELA II LIGI

1. Polonia Bytom 4 11 83
2. RKM Rybnik 4 11 76
3. Polonia Bydgoszcz 4 10 89
4. Pogoń Katowice 4 8 59
5. Lechia Warszawa 4 7 \*
6. Lechia Poznań 4 7 62

7. CTCiM Częstochowa 4 6 58
8. SSM Gdynia 4 6 54
9. Unia Poznań 4 5 \*

Wcześniej ustalono, że dwie ostatnie drużyny spadną z I ligi, a dwie pierwsze z II ligi awansują. Drużyny 6 i 7 z I ligi miały rozegrać baraże z 3 i 4 II ligi. Życie okazało się bardziej skomplikowane bo — 4 ostatnich pierwszoligowców uzyskało jednakową ilość dużych punktów. Odbyły się dwie eliminacje: I w Lublinie 15.5.49 — między pierwszoligowcami o ustalenie spadkowiczów i uczestników barażu z drugoligowcami.

1. Skra (okEcie) Warszawa 67
2. Związkowiec (GKM) Gdansk 47
3. Ogniwo (Tramwajarz) Łódź 45
4. Włóknierz (DKS) Łódź 20

II eliminacja odbyła się w Bydgoszczy 22.5.49. W miejsce Pogonii Katowice wystartowało tydzień wcześniej zdegradowane Ogniwo (Tramwajarz) Łódź i wykorzystało daną mu szansę na utrzymanie się w I lidze.

1. Skra (Okęcie) Warszawa 61
  2. Ogniwo (Tramwajarz) Łódź 56
  3. Gwardia (Polonia) Bydgoszcz 45
  4. Związkowiec (GKM) Gdansk 27
- na tym nie konczy się historia, bo w sierpniu 1948 r. zostaje zorganizowana poznańska Liga Okręgowa. Tu chętnych też jest więcej niż miejsc. W eliminacjach odpadają między innymi drużyny z Zielonej Góry, Kościana, krotoszyna. O szczęściu może mówić „Unia”

Zielona Góra, która wystartowała w miejsce wycofanej pą I rundzie ZZK Poznań.

## TABELA POZNAŃSKIEJ LO

1. MK Rawicz II 4 12 \*
2. LKM Leszno II 4 11 89
3. Unia Chodzież 4 9 71
4. Unia Gniezno 4 9 \*
5. Unia Gostyń 4 8 \*
6. Unia Gorzów 4 6,5 \*
7. Unia Zielona Góra 3 5,5 50
8. ŚKS Śrem 4 5 \*
9. HCP Poznań 4 4 \*

Z perspektywy czasu poznańską LO można by określić mianem nieoficjalnej III ligi. Choćby dlatego, że też walczone o 2 awanse (jak w II). Lecz o tym nie miała zdecydować tabela końcowa, lecz bezpośrednia walka pierwszej 4. Jednego z faworytów meczu finałowego — LKM Leszno II wylimitował nie przeciwnik na torze, lecz wcześniejsze kontuzje. 17.10.48 na torze w Poznaniu odbył się trójmecz finałowy o awans do II ligi.

1. MK Rawicz II 24
2. Unia Chodzież 14
3. Unia Gniezno 14

Należy jeszcze dodać, że we wszystkich trzech ligach mecz składał się z 9 biegów. W biegu zawodnicy przejeżdżali 5 okrążeń na „maszynach przystosowanych” — talk bowiem określano motocykle przerobione do jazdy na torach żużlowych. Prawdziwych żużlowek ze względu na niewielką ilość nie można było wykorzystać z lidze. OM TUR Okęcie Warszawa został ukarany odebraniem punktów za użycie JAP-a w jednym z meczów.

Wszystkie informacje pochodzą z prasy.

\* — brak kompletnych danych.

ADAM MAJEWSKI  
WROCLAW

## LISTY

### MOJA WIARYGODNA!

Na wstępie chciałbym podziękować za ukazanie się gazety poświęconej najpopularniejszej dyscyplinie sportu w naszym kraju jaką jest żużel. Popularność speedwaya jest bardzo duża o czym świadczy statystyka dotycząca ilości widzów na stadionach. Uważam, że poprzednia statystyka jaka ukazała się w „TŻ” jest bardzo zagmatwana, a ponadto popełniono są w niej błędy. Dlatego też przesyłam redakcji wiarygodną statystykę I i II ligii opracowaną na podstawie „Tempa” „Sportu”. Bardzo proszę o wydrukowanie mojej statystyki.

Jacek Beru  
z Gniezna

Od redakcji: zamieścimy ją w kolejnym wydaniu „TŻ”.

### PISZCIE O TRANSFERACH

Piszcie więcej o transferach. Ponadto chciałbym żebyście zamieścili na łamach waszej gazety „Kącik kolekcjonera”. Ja chętnie wymienię programy i inne pamiątki z kibicami żużla z całej

Polski. Czekam na ukazanie się następnego numeru.

Setlak Mariusz  
ul. Tuchowska 767  
33-100 Tarnów

### JESTEM ZA

Chciałbym Was poinformować, że od niedawna w województwach: bydgoskim, toruńskim i wrocławskim jest wydawana gazeta „Stadiony”. Ona to wraz z dziennikarzami, którzy ją redagują dali propozycję zrobienia zawodów o „Puchar pojednania” kibiców toruńskich i bydgoskich. Ja osobiście jestem za inicjatywą „Stadionów”

Jeszcze jedno. Prosiłbym Was o to abyście otworzyli kącik w którym Ci co chcą wymieniać programy mogli umieścić swój adres. Bardzo pragnąłbym być tym pierwszym. Oto mój adres: Cegielski Maciej, ul. Kasztanowa 3312 85-605 Bydgoszcz.

### Dziękujemy...

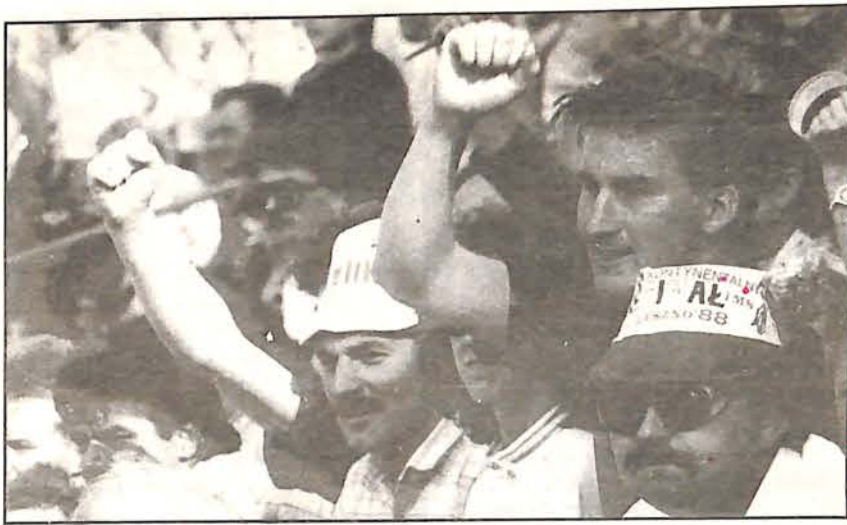
za pozdrowienia i życziwe uwagi: Bernadecie Milewskiej z Torunia, Jarkowi Różyńskiemu z Torunia, Romanowi Janowskiemu z Torunia, Dariuszowi Płonce z Kargowa, Stanisławowi Goworkowi z Wrocławia, Janinie Burakiewicz z Gdańska, Krzysztofowi Warzelka ze Strzelec Opolskich i Andrzejowi Nawrockiemu z Bydgoszczy.

## ZATRZYMANE W KADRZE



17 V 1973 r. Zielona Góra. Test mecz Kadra Narodowa - Falubaz Z.G. Stoją od lewej: P. Walaszek, H. Glüedelich, M. Zaranek, H. Żyto, L. Marsz, J. Mucha, St. Kasa, Kłęcz M. Cieślak. Z tyłu: kierownik drużyny i mechanik M. Gieroń - T. Tumulowicz  
Fot. Zygmunt Matusiak - Częstochowa





Kibice

Fot. Edward Baldys

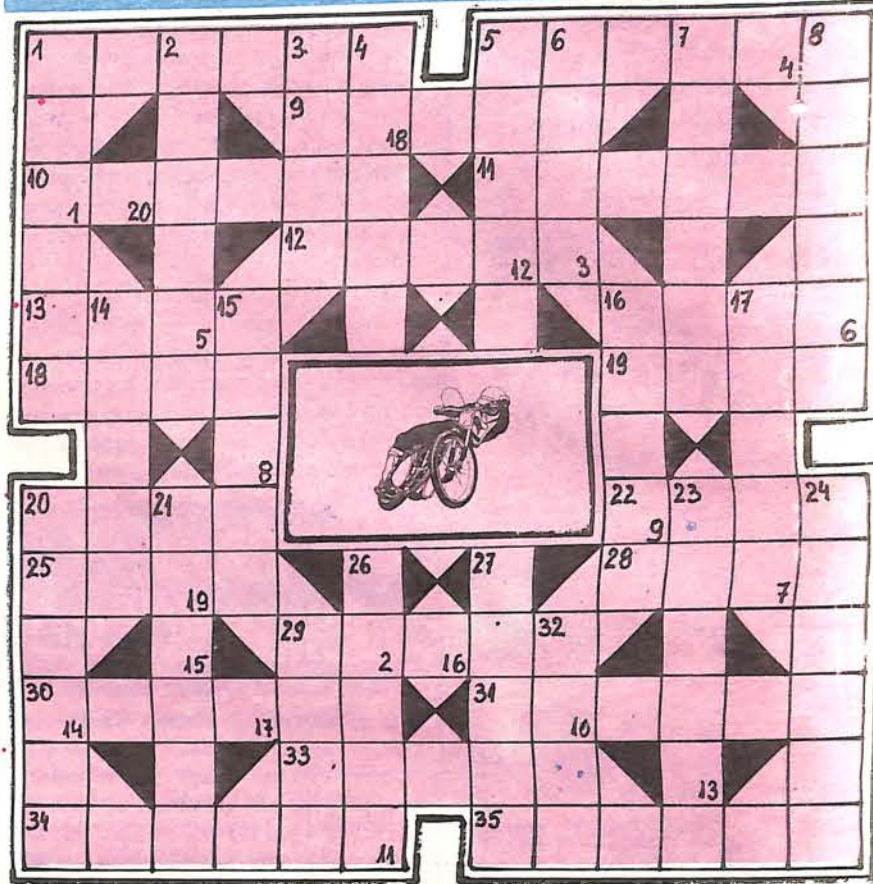


Krosno 13 X 1990 r. Zwycięzcy Turnieju o Puchar re. „TEMPO” - Talenty '90. I m. R. Sawina - Apator, II m. R. Kuzdzał - Unia Tarnów, III m. P. Paluch - Stal G. Fot. P. Kuik



rys. Henryk Późorski

## KRZYŻÓWKA DLA FANÓW NR 4



**POZIOMO:** 1. miasto nad Wisłokiem z „wilczym” klubem żużlowym, 5. koń wyścigowy, dawniej goniec, 9. solenizant z 3 lutego, 10. siła w działaniu, skuteczność, moc, 11. wrodzone uzdolnienia, 12. promieniotwórczy srebrzysty metal o l.a., 89, 13. miejsce dla rezerwowych, 16. wyrodny syn Adama i Ewy, 18. kamień ozdobny, odmiana chalcedonu, 19. lipcowa solenizantka, 20. ilość czynnych motocykli w klubie, lub talia, 22. rzymski bóg wojny, 25. kapłanka z „Faraona” B. Prusa, 28. pieśń operowa, 29. pajak wodny, 31. szaleniec, 32. rodzaj zamka, rygiel, 33. gaz powodujący wybuch w kopalniach, 34. miasto w pn.-wsch. części Brandenburgii (była NRD), 35. drukarska skrzynia z czcionkami.

**PIONOWO:** 1. znany w latach pięćdziesiątych Florian, żużlowiec Kolejarza Rawicz, 2. osiem dni, lub rodzaj dawnego dział, 3. kończyzna, 4. japońskie miasto portowe, 5. miejsce kaźni oficerów polskich w ZSRR, 6. paliwo reaktorów atomowych, 7. imię króla

pochodzenia węgierskiego, 8. długoletnia umiejętność, 14. nadużywana w krzyżówkach z dnia 5 lutego, 15. patronka stolicy Grecji, 16. pasza zadawana bydłu, 17. w północnej Finlandii — jezioro, w mitologii japońskiej — bóstwo dobrobytu w postaci lisa, 20. blaszka zabezpieczająca lub wzmacniająca coś, 21. pierwiastek jak zamorski kontynent, 23. określony rozmiar papieru, 24. warzywo lub dorożkarz, 26. w religiach pierwotnych protoplasta i opiekun plemienia, 27. atrybut policjanta lub Kojaka, 29. zapora, 30. biblijna miejscowość w Galilei znana z cudu.

Litery, które znajdują się w kratkach oznaczonych dodatkowo w prawym górnym narożniku cyframi od 1 do 20 utworzą dodatkowe hasło stanowiące rozwiązanie zadania. Rozwiązania na kartkach pocztowych należy przesyłać w ciągu 14 dni od daty ukazania się gazety. Wśród prawidłowych rozwiązań rozlosowane zostaną dwie nagrody pieniężne po 20 tys. zł.

S.K.



**Ogłoszenia  
w naszym  
tygodniku  
najtańsze!**

Przyjmujemy ogłoszenia od instytucji państwowych, spółek oraz osób prywatnych.

1 cm<sup>2</sup> — tylko 4 tys.

1 słowo — 1.500,- złotych

**ZAPRASZAMY  
DO KORZYSTANIA  
Z NASZYCH USŁUG**

Adres Redakcji:  
**„TYGODNIK  
ŻUŻLOWY”**

ul. Ogińskiego 12  
64-100 Leszno tel. 20-34-94

**UWAGA HANDLOWCY!  
Wasz niezawodny partner**

**„MORAWSKI”**

**Zaprasza do współpracy  
Spółka Joint Venture**

**Oferujemy w ciągłej sprzedaży hurtowej  
owoce cytrusowe**

**Gwarantujemy:**

- konkurencyjne ceny,
- najwyższą jakość,
- bogaty asortyment.

**Zapamiętaj**

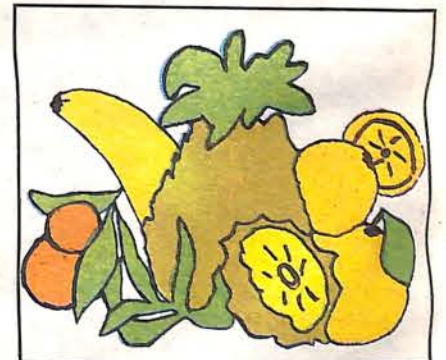
**Morawski — spółka Joint Venture**

Zielona Góra, ul. Westerplatte 23 tel. 625-00, 44-01,  
wew. 276, 320, tlx 43345; fax 62500

Zaprasza do współpracy

Bezpośredni odbiór w naszej bazie eksportowej — Janiszewice 79, gmina Bobrowice.

**ZAPRASZAMY**



„TYGODNIK ŻUŻLOWY”. Adres redakcji: 64-100 Leszno, ul. Ogińskiego 12, tel. 20-34-94. Redaguje kolegium: Adam Zając - red. naczelny, Jacek Smaruj - red. techniczny oraz współpracownicy: Edward Baldys - fotoreporter, Ryszard Bińczak - Ostrów, Bartłomiej Czekański - Wrocław, Jacek Dobkowski - Grudziądz, Bogdan Hućko - Krosno, Leszek Jaźwiecki - Katowice, Henryk Jezierski - Gdańsk, Andrzej Kamiński - Toruń, Zygmunt Kramek - Poznań, Andrzej Kwiek - Lublin, Tomasz Malinowski - Bydgoszcz, Wojciech Michalski - Poznań, Krzysztof Nowak - Tarnów, Ryszard Pertkiewicz - Rawicz, Jacek Portala - Poznań, Roman Siuda - Zielona Góra, Marek Stanisławski - Zielona Góra, Tadeusz Szytar - Rzeszów, Alicja Wesołowska - Gdańsk, Janusz Wróbel - Częstochowa, Tadeusz Wyspiański - Opole, Maciej Zientarski - Warszawa. Wydawca: Spółka Cywilna „AWA-PRESS”, 64-100 Leszno, ul. Ogińskiego 12, tel. 20-34-94. Druk: Zakład Poligraficzny, Poznań, ul. Ziębicka 16.